

Luksusowe auta fałszywą pomocą drogową - jest akt oskarżenia

Marcin Rybak 26.08.2015 10:01



Między innymi taki mercedes miał - według dokumentów - być pomocą drogową@M62/Wikimedia

Luksusowe limuzyny sprowadzono do Polski rejestrując jako samochody "pomocy drogowej". Dzięki temu ich właściciele oszczędzali na konieczności płacenia podatku akcyzowego. "Pomocą drogową" stały się w tej historii BMW 730 i Mercedes CDI CLS 320. Teraz trzy osoby zamieszane w ten proceder staną przed sądem.

O przerabianiu – na papierze – luksusowych aut na pomoce drogowe **pisaliśmy już kilka miesięcy temu (kliknij i przeczytaj)**. Śledztwo w tej sprawie prowadzi CBA i wrocławska **prokuratura apelacyjna**. W ostatnich tygodniach do sądu trafił kolejny **akt oskarżenia**.

Przed sądem stanąć mają diagnosta z Gdyni oraz mieszkaniec Legnicy i Inowrocławia.

Diagnosta w grudniu 2011 roku wpisał do dokumentów BMW 730, że jest to auto „pomocy drogowej”. I tak samochód został zarejestrowany. Zdaniem prokuratury, auto jednak pomocą w żadnym wypadku nie jest. Żeby tak się stało musi spełniać wymogi, jakie nakłada **rozporządzenie ministra**. Kabina kierowcy lub nadwozie musi być żółte, poniżej okien ma być „pas wyróżniający” co najmniej 15 centymetrowej szerokości, nadwozie musi być przystosowane do przewozu innych aut. Musi też być hol sztywny i giętki.

Właściciel BMW przekonywał w śledztwie, że zarejestrował auto jako pomoc drogową bo jeździ na rajdy i taką rolę jego BMW spełnia. Rzeczywiście, w bagażniku woził akumulator rozruchowy, przetwornicę prądową, klucze, kable, pasy magnetyczne z napisem „pomoc drogową”. Przyznał też, że nie sprawdził jakie są wymogi by samochód uznać za „pomoc drogową”.

Mieszkaniec Legnicy zarejestrował z kolei na podstawie nieprawdziwego zapisu, że to jest „pomoc drogową” mercedesa. W śledztwie wyjaśnił, że namówił go do tego pośrednik, załatwiający sprowadzenie auta z Niemiec. Przekonywał, że dzięki temu będzie taniej. To pośrednik też załatwił z diagnostą odpowiedni wpis do dokumentów.